

Renata Jasnos
Anna Seredyńska
Akademia Ignatianum w Krakowie

Między ujarzmiającym a wyzwajającym — o autorytecie Kościoła wychowującego z wierzącymi

Between Coercive
and Emancipatory:
Believers on the Authority
of the Church

ABSTRAKT

Podział na autorytet wyzwajający i ujarzmiający wskazuje na dynamikę oddziaływania autorytetu na osoby uznające ten autorytet. Kościół katolicki w Polsce cieszy się dużym autorytetem. Jaki jednak jest autorytet Kościoła według wierzących katolików: wyzwajający czy ujarzmiający? Podstawą dla wyprowadzanych wniosków są wyniki ankietowych badań sondażowych oraz wywiadów fokusowych przeprowadzonych wśród studentów i pracowników naukowych uczelni katolickiej. Wnioski z badań pozwoliły zdefiniować dwa różne problemy. Pierwszy wskazują młodzi wierzący, którzy oczekują Kościoła wyzwajającego, a zderzają się z przejawami tego ujarzmiającego. Drugi problem stanowi grupa wierzących, którzy nie umieją bądź nie chcą podejmować ryzyka decydowania i od duchownych oczekują instrukcji „co myśleć” i „co robić”. Akceptują w ten sposób autorytet ujarzmiający Kościoła, który utrwala ich niedojrzałość osobową.

SŁOWA KLUCZOWE

autorytet ujarzmiający,
autorytet wyzwajający,
autorytet Kościoła,
wychowanie

KEY WORDS

coercive authority,
emancipatory authority,
authority of the Church,
upbringing

SPI Vol. 20
2017/5/numer specjalny
ISSN 2450-5358
e-ISSN 2450-5366
DOI: 10.12775/SPI.2017.5.006

II. The Authority of the Church
in Poland

II. Autorytet Kościoła
w Polsce



ABSTRACT

The distinction between coercive and emancipatory authority points to the dynamics of the influence of authority upon the person who recognizes it. The Catholic Church in Poland enjoys great authority but what sort of authority is it, in the opinion of faithful Catholics, a liberating or an enslaving one? The conclusions will be based on the results of questionnaire surveys and focus interviews conducted among the students and academic staff of a Catholic university. The analysis of the survey results enabled us to define two different problems. The first is signaled by young believers who expect an emancipatory Church but are confronted with the manifestations of a coercive one. The second problem is a group of believers who are unable or unwilling to take the risk of decision-making and expect the clergy to instruct them “what to think” and “what to do”. Thus they accept the coercive authority of the Church thus fixing their personal immaturity.

Wprowadzenie

Fenomen autorytetu budzi duże zainteresowanie psychologów, socjologów i pedagogów. „Jako rodzaj relacji interpersonalnej [...] autorytet jest zjawiskiem wybitnie dwupodmiotowym. Współtworzy go podmiot uznawany jako autorytet oraz podmiot uznający go w takiej kategorii”¹ – pisze Stanisław Jarmoszko. Autorytet jest pojęciem odnoszonym do stosunków społecznych, do oddziaływania i wpływu. Nic więc dziwnego, że refleksje nad autorytetem podejmowane są często w kontekście wychowania. Relacja zachodząca pomiędzy wychowywanym a wychowującym w szczególny sposób opiera się na autorytecie². W procesach oddziaływania wychowawczego istotna jest bowiem wola i gotowość niewymuszonego podporządkowania się „woli podmiotu kreowanego na autorytet”³. To sprawia jednak, że na wychowawcy ciąży odpowiedzialność za ewentualne nadużycia.

¹ S. Jarmoszko, *Autorytet czy może władza – u podstaw nieporozumień, uproszczeń i mistyfikacji*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Józefów 2013, s. 30.

² Por. S. Gałkowski, *Długomyślność. Wprowadzenie do filozofii wychowania*, Kraków 2016, s. 204.

³ S. Jarmoszko, *Autorytet czy może władza...*, dz. cyt., s. 33; por. J. Szczepański, *Autorytet w nauce*, w: *Autorytet w nauce*, red. P. Rybicki, J. Goćkowski, Wrocław 1980, s. 14.

Celem niniejszego opracowania jest próba charakterystyki autorytetu wychowawczego Kościoła (autorytetu Kościoła ujawnianego i wykorzystywanego w oddziaływaniach wychowujących) w świetle stosowanego w pedagogice podziału na dwie przeciwstawne jego formy, nazywane autorytetem wyzwalamym oraz autorytetem ujarzmiającym⁴. Główny problem postawiony w ramach niniejszego opracowania brzmi: Jaki jest autorytet Kościoła według wierzących katolików w Polsce, wyzwalamy czy ujarzmiający? Badań takich dotąd nie wykonywano. Podstawą dla wyprowadzanych wniosków będzie przeprowadzony sondaż diagnostyczny (z wykorzystaniem ankiety) oraz wywiady fokusowe.

Autorytet w procesie wychowania

Z wpływami autorytetu wiążą się czynniki wolitywne, emocjonalne i racjonalne. Oświecenie kwestionowało i odrzucało autorytety w ogóle jako zniewalające i ograniczające ludzką wolność. Zdaniem jednak filozofa i hermeneuty Hansa-Georga Gadamera, rehabilitującego to pojęcie, właściwie rozumiany autorytet nie zabiera wolności i nie żąda ślepego posłuszeństwa. Osoba poddana oddziaływaniom autorytetu (akceptująca je) musi najpierw dostrzec i uznać czyjeś doświadczenie, kompetencje, przewagę w jakimś zakresie, a także swoje własne braki i ograniczenia. „Autorytetu nie można wymusić, trzeba na niego zasłużyć”⁵.

Autorytety w wychowaniu są ważne, gdyż odgrywają istotną rolę w poszukiwaniach wychowanka i jego dojrzewaniu do podejmowania wolnych wyborów. Są one ważne w procesach kształtowania tożsamości i budowania społecznych relacji. Według Edmunda Wnuka-Lipińskiego, ich brak może nawet przyczynić się w pewnym stopniu do zachodzących w społeczeństwie procesów dezintegracji⁶.

Iwona Jazukiewicz przedstawiła etapy procesu uznawania autorytetu przez ucznia, które można przywołać w szerszym kontekście również w odniesieniu do dorosłych, zwłaszcza że proces ten dopełnia się

⁴ Por. I. Jazukiewicz, *Autorytet nauczyciela*, Kraków 1999, s. 27–28.

⁵ E. Zimnica-Kuzioła, *Nadzwyczajne i zwyczajne źródła przeświadczeń i zachowań religijnych ludzi wierzących*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2010, t. 24, s. 412.

⁶ Por. A. Olubiński, *Rola autorytetu w procesie edukacji*, w: *Autorytet – czy potrzebny w procesie edukacji?*, red. A. Olubiński, Toruń 2012, s. 14–15.



w życiu dojrzałego człowieka. W procesie tym wyróżniła fazy bezpieczeństwa, heteronomii, równowagi (zwykle w średnim wieku szkolnym) i autonomii. „Proces uznawania autorytetu dorosłych przebiega od fazy braku świadomości tego autorytetu u dziecka, poprzez stan heteronomii, czyli świadomości autorytetu narzuconego, ku pełnej autonomii, czyli świadomości autorytetu samodzielnie wybranego i dobrowolnie uznawanego”⁷. Kluczową fazę uzyskiwania autonomii scharakteryzował Jan Zimny. W tę fazę młodzież może wejść już pod koniec szkoły średniej: „Młody człowiek nie tylko poszerza i zmienia swoje relacje z otoczeniem społecznym, ale też sięga do wartości wyższych, wyznacza sobie cele, podejmuje ryzyko, ponosi odpowiedzialność, próbuje kierować własnym postępowaniem”⁸.

Możliwe jest jednak zatrzymanie się na określonym etapie tego rozwoju⁹, dorośli także mogą zatrzymać się na etapie heteronomii albo równowagi (podporządkowanie z jednoczesną krytyką autorytetu). Katarzyna Olbrycht ocenia: „Niepokojąco wielu ludzi do końca swojego życia pozostaje na etapie dorastania, podatności na modele, którymi są postaci odnoszące sukces, na zewnętrzne modelowanie przez środowisko i media”¹⁰. Andrzej Olubiński wskazuje na podstawie badań, że nie wszyscy „w wieku dorosłości osiągają etap psychologicznej autonomii charakteryzujący się samodzielnością, niezależnością myślenia i działania”¹¹. Tacy ludzie będą bardziej podatni na zewnętrzne wpływy, także wpływy ludzi kreujących się na autorytety.

Autorytet ujarzmiający i wyzwalający

W kontekście religijnym ta autonomia cechująca człowieka dojrzałego wydaje się jeszcze trudniejsza, bowiem podstawy religijnego autorytetu sięgają Boga i zdają się pokazywać przepaść, jaka istnieje między osobą duchowną a wierzącym. Dopiero zrozumienie i uznanie, że ksiądz nie posiada tego samego autorytetu, że nie jest nieomylny,

⁷ I. Jazukiewicz, *Autorytet nauczyciela*, dz. cyt., s. 40–47 (cyt. 47). Por. S. Gałkowski, *Długomyślność*, dz. cyt., s. 196.

⁸ J. Zimny, *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*, „Pedagogika Katolicka” 2011, nr 8(1), s. 26.

⁹ I. Jazukiewicz, *Autorytet nauczyciela*, dz. cyt., s. 47.

¹⁰ K. Olbrycht, *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*, Toruń 2007, s. 69; por. tamże, s. 10–11.

¹¹ A. Olubiński, *Rola autorytetu w procesie edukacji*, dz. cyt., s. 10.

pozwała na uzyskanie wolności i dojrzałości, na podejmowanie decyzji w sumieniu i branie za nie pełnej odpowiedzialności¹².

Niezmiernie trudną rolę do spełnienia mają zatem duchowni, którzy będąc szczególnie „nosicielami” tego nadzwyczajnego autorytetu, muszą zarazem brać pod uwagę ogromną odpowiedzialność za formację wierzących, prowadzącą ich ku osiągnięciu dojrzałości.

W odniesieniu do społecznych i wychowawczych oddziaływań autorytetu badacze odróżniają jego rodzaje: zewnętrzny i wewnętrzny, formalny i nieformalny, ujarzmiający i wyzwalający. Ten pierwszy określany jest także fałszywym, nieautentycznym, pozornym, podczas gdy ten drugi posiada w ocenie badaczy najwyższy walor, prowadząc osobę od niego zależną do swoistego wyzwolenia, rozwoju, dojrzałości. Dlatego nazywany jest inspirującym i konstruktywnym, rzeczywistym, właściwym, autentycznym, duchowym¹³. Jak pisze Jan Zimny, osoba ciesząca się autorytetem wyzwalającym „ma inspirujący i konstruktywny wpływ na postępowanie osób, u których cieszy się uznaniem. Wychowawca obdarzony takim autorytetem mobilizuje swoich wychowanków do inicjatyw i podejmowania samodzielnych działań, pogłębia poczucie odpowiedzialności za własny rozwój”¹⁴. Tymczasem autorytet ujarzmiający czerpie nie tyle z osobistych zasług, co z pragnienia podporządkowania sobie osoby poprzez nakazy, zakazy, nieustanną perswazję. Nie jest korzystny dla procesu rozwoju i wychowania, a w wersji skrajnej nawet jest szkodliwy¹⁵.

Badania nad autorytetem Kościoła wychowującego – przez ujarzmienie do wyzwolenia?

Zasadnicza część przeprowadzonych badań dotyczyła autorytetu Kościoła wychowującego w społeczeństwie polskim. Ich omówienie jest przedmiotem osobnego opracowania w ramach niniejszej

¹² Piotr Mazur pisze, że autorytet wychowawcy „jedynie (aż) partycypuje w absolutnym autorytecie samego Boga”; P. Mazur, *Wychowanie w czasach kryzysu autorytetu*, „Zeszyty Społeczne KIK” 2011, s. 192.

¹³ I. Jazukiewicz, *Autorytet nauczyciela*, dz. cyt., s. 27–28; E. Wysocka, *Młodzież a autorytety: analiza teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje. Funkcjonowanie autorytetów w życiu codziennym młodzieży szkół średnich a religijność*, w: *Mit autorytetu – autorytet mitu*, red. J. Sieradzan, Białystok 2009, s. 290.

¹⁴ J. Zimny, *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*, dz. cyt., s. 24; por. I. Jazukiewicz, *Autorytet nauczyciela*, dz. cyt., s. 19.

¹⁵ J. Zimny, *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*, dz. cyt., s. 26.



publikacji¹⁶. Wyniki przywołane w niniejszym opracowaniu mają związek z interpretacją przez wierzących działań Kościoła jako ujarzmiających albo jako wyzwalających. Badania przeprowadzone zostały wśród studentów uczelni katolickiej, studiujących na kierunku pedagogika oraz wśród młodszych pracowników naukowo-dydaktycznych tejże uczelni, posiadających stopień doktora lub tytuł magistra (asystenci i adiunkci)¹⁷. Wybór osób związanych z uczelnią katolicką był celowy, gdyż w polu zainteresowania były osoby identyfikujące się w jakimś stopniu z wiarą i z Kościołem, czego wyrazem praktycznym są studia albo praca na katolickiej uczelni.

Badani studenci mieli w ramach pytań ankietowych odpowiedzieć na pytanie o wyzwalający i ujarzmiający autorytet Kościoła: „W kontekście wychowania rozróżnia się model autorytetu ujarzmiającego oraz wyzwalającego. Do którego porównał/aby Pan/Pani autorytet Kościoła w Polsce?”. Aż 51,1% badanych wskazało na autorytet ujarzmiający, 43,3% – na wyzwalający, natomiast 5,6% studentów nie zaznaczyło żadnej odpowiedzi, co można interpretować jako trudność w postawieniu diagnozy. Trzeba zaznaczyć, że badani nie znali teoretycznych podstaw dotyczących podziału na autorytet ujarzmiający i wyzwalający, a same określenia interpretowali intuicyjnie.

Zbadano również zależność między oceną autorytetu Kościoła jako ujarzmiającego albo wyzwalającego a odpowiedziami na inne, wybrane pytania. Za pomocą testu U-Manna Whitneya stwierdzono istotną różnicę w nasileniu postawy uznawania autorytetu Kościoła za malejący

¹⁶ Zob. R. Jasnos, *O autorytecie Kościoła wychowującego na podstawie opinii i oczekiwań studentów oraz młodszych pracowników katolickiej uczelni*.

¹⁷ Badania metodą sondażu diagnostycznego z wykorzystaniem techniki ankiety przeprowadzono w czerwcu 2017 r. na terenie Akademii Ignatianum w Krakowie wśród studentów pedagogiki (90 osób). Z racji specyfiki studiów pedagogicznych (oraz większej niechęci mężczyzn do wypełniania kwestionariuszy) aż 92,2% przebadanych stanowiły kobiety. Jak wykazała na podstawie badań Ewa Wysocka, płeć ma znaczenie dla badania religijności młodzieży, która w przypadku kobiet wykazuje większą spójność (por. E. Wysocka, *Wymiary religijności młodzieży w społeczeństwie ponowoczesnym*, w: *Katolicyzm polski na przełomie wieków, teologiczny, instytucjonalny i wspólnotowy wymiar Kościoła*, red. J. Baniak, Poznań 2002, s. 182). Badania metodą wywiadów fokusowych przeprowadzono w serii 4 małych grup, które stanowili pracownicy naukowo-dydaktyczni Akademii Ignatianum, zatrudnieni na stanowisku asystenta albo adiunkta, posiadający tytuł magistra albo stopień doktora (Zakopane – Kraków, 12.06 – 8.07.2017).

u osób przyjmujących autorytet Kościoła jako ujarzmiający oraz u osób przyjmujących go jako wyzwalający. Zasadnicza większość osób uznających autorytet Kościoła za ujarzmiający ocenia, że autorytet Kościoła zmalał w ostatnich czasach. W przypadku uznających ten autorytet za wyzwalający większość osób waha się pomiędzy twierdzeniem, że autorytet ten jest na podobnym poziomie, co wcześniej a twierdzeniem, że zmalał.

Inna zbadana zależność wystąpiła między oceną autorytetu Kościoła jako ujarzmiającego albo wyzwalającego oraz uznawaniem, bądź nie, autorytetu Kościoła: a) w kwestiach gospodarczych, ekonomicznych i politycznych; b) w kwestiach społecznych i moralnych.

Za pomocą testu U-Manna Whitneya stwierdzono istotną statystycznie różnicę pomiędzy osobami, dla których autorytet Kościoła jest wyzwalający (1) oraz ujarzmiający (2) w nasileniu nieuznawania (1 – tak, 2 – raczej tak, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej nie, 5 – nie) autorytetu Kościoła w kwestiach gospodarczych, politycznych i ekonomicznych ($Z=2,363$; $p=0,018$). Mediana wyników nasilenia nieuznawania autorytetu Kościoła w kwestiach gospodarczych, politycznych i ekonomicznych jest wyższa dla osób przyjmujących autorytet Kościoła jako ujarzmiający. Większość wyników zawiera się w zakresie wyższych wartości niż u osób przyjmujących autorytet Kościoła jako wyzwalający. Wynika z tego, że osoby uznające autorytet Kościoła za wyzwalający mają mniejsze nasilenie odrzucenia tego autorytetu w kwestiach gospodarczych, ekonomicznych i politycznych.

Za pomocą testu U-Manna Whitneya stwierdzono także istotną statystycznie różnicę pomiędzy osobami, dla których autorytet Kościoła jest wyzwalający (1) oraz ujarzmiający (2) w nasileniu nieuznawania (1 – tak, 2 – raczej tak, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej nie, 5 – nie) autorytetu Kościoła w kwestiach społecznych i moralnych ($Z=4,907$; $p=0,001$). Mediana u osób uznających autorytet Kościoła za ujarzmiający jest wyższa. Większość wyników również zawiera się w zakresie wyższych wartości niż u osób uznających autorytet Kościoła za wyzwalający. Wynika z tego, że osoby uznające autorytet Kościoła za wyzwalający mają mniejsze nasilenie odrzucenia tego autorytetu w kwestiach społecznych i moralnych.

Podsumowując można stwierdzić, że ci, którzy oceniają autorytet Kościoła jako wyzwalający, nie dostrzegają tak mocno obniżania się jego autorytetu. Ponadto są skłonni akceptować autorytet Kościoła nie tylko



w kwestiach społecznych i moralnych, ale również przyjmują autorytet Kościoła w kwestiach gospodarczych, ekonomicznych i politycznych.

W ramach badań fokusowych zadałam także pracownikom naukowo-dydaktycznym pytanie o wyzwalający i ujarzmiający autorytet Kościoła. Więcej osób opowiedziało się za autorytetem wyzwalającym a zatem ocena wypadła nieco inaczej niż w przypadku odpowiedzi studentów. Jednak zasadnicza tendencja podziału odpowiadających na dwie opcje została zachowana. Ponadto w ramach dyskusji, jaka wywiązała się w dwóch grupach fokusowych, stwierdzono, że trudno postawić jedną i jednoznaczną ocenę. Nawet ci, którzy określali autorytet Kościoła jako wyzwalający, przyznawali, że czasem działanie Kościoła ma charakter ujarzmiający, dyrektywny.

W jednej z grup fokusowych wyłoniła się koncepcja podwójnego charakteru autorytetu. Sam podział na autorytet ujarzmiający i wyzwalający, według badanych, jest nie do końca adekwatny: „Wydaje się, że taka dychotomia jest troszeczkę upraszczająca. Bo czasami właśnie przez pewne ujarzmienie można *de facto* prowadzić do wyzwolenia”. Dyskutująca grupa podkreślała, że w Kościele jest duża różnorodność, zatem trudno oceniać całościowo autorytet i oddziaływanie, bo one są różne. Badani odwoływali się do przykładów różnych zgromadzeń zakonnych prowadzących działalność formacyjną, szkoły, duszpaństwa (wymieniali pijarów, prezentki, salezjanów, dominikanów, jezuitów i inne, mniej znane). Wskazywali na elementy ujarzmienia i wyzwolenia w procesach wychowania. „[Siostry prezentki prowadzące szkołę] i ujarzmiają, i wyzwalają, a to w zależności od sytuacji. I mnie się to ujarzmianie bardzo podoba – mówiła jedna z badanych – bo daje mi się, że młodzież... że oni tego potrzebują. Oni się buntują, oni tego nie chcą, ale tak naprawdę to daje im pewne poczucie bezpieczeństwa. I mnie jako rodzicowi też to pomaga. [...] Natomiast są różne inne, kapitalne sytuacje, które pokazują, że one też wyzwalają [inny głos: ich potencjały]. Tak, kiedy pokazują tym dzieciom, jakie mają możliwości [...]”. Ujarzmienie wydaje się być tu rozumiane jako zapanowanie nad nieuporządkowanymi działaniami, co w przypadku niedojrzałych jeszcze osób jest czasem potrzebne w celu zapewnienia bezpieczeństwa, o czym właśnie mówiła badana. Natomiast procesy wyzwolenia badani dostrzegają w działaniach wychowawczych, które polegają na odkrywaniu talentów, budzeniu ukrytych potencjałów, wspieraniu w przezwyciężaniu słabości.

Dychotomia ocen – autorytetu ujarzmiającego i wyzwalającego oraz przyczyn obniżania się autorytetu Kościoła

Analiza materiału z wywiadów fokusowych pozwoliła na dostrzeżenie pewnej zależności. W toku diskutowanych problemów można było zauważyć wyraźne dwie przeciwstawne tendencje w ocenie autorytetu Kościoła – pozytywną (mniej krytyczną) oraz negatywną (bardziej krytyczną). Głębsza analiza materiału badawczego pozwoliła wysnuć przypuszczenie, że przyjęta postawa względem Kościoła oraz strategia wyjaśniania przyczyn obniżania autorytetu Kościoła są zależne od tego, czy badany posiada wśród osób duchownych osobisty autorytet. Przypuszczalnie zachodzi zależność między posiadaniem osobistego autorytetu w Kościele a oceną stanu autorytetu Kościoła oraz podawanymi przyczynami obniżania się tego autorytetu.

Podczas obserwacji dyskusji fokusowych zauważono, że pojedyncze osoby deklarujące, iż posiadają w Kościele taką osobę, która stanowi dla nich osobisty autorytet mający wpływ na ich życie, mają również tendencję do „usprawiedliwiania” Kościoła i szukania przyczyn obniżania się jego autorytetu poza nim (czynniki kulturowe, procesy globalizacyjne, generalny upadek autorytetów, konsumpcyjny i liberalny styl życia wierzących, relatywizm moralny wierzących, wpływ mediów). Tymczasem osoby deklarujące, iż nie posiadają konkretnej osoby w Kościele, która stanowiłaby dla nich taki osobisty autorytet, były bardziej krytyczne wobec Kościoła, a przyczyny obniżania się jego autorytetu widziały w samym Kościele, szeroko formułowane zastrzeżenia kierowały zwłaszcza do duchownych. Trzeba zarazem podkreślić, że osoby te deklarowały, iż wiara jest dla nich bardzo ważna; w dwóch przypadkach krytyczne wobec Kościoła osoby zaznaczyły, że kształcą swoje dzieci w katolickiej szkole. Ponadto osoby krytyczne raczej lokowały autorytet Kościoła na podstawach tradycji, społecznej pozycji, tytułach, natomiast osoby usprawiedliwiające Kościół podstawy jego autorytetu częściej sytuowały w konkretnych osobach duchownych, z którymi mają kontakt wierzący.

Osoby będące w głębszej relacji o charakterze formacyjnym z osobą duchowną (rekolekcjonista, spowiednik, kierownik duchowy) czuły się (subiektywnie) wyzwolone, nie odczuwały ciężaru ujarzmienia, a wszelkie obciążenia wynikające czy to ze zobowiązań formacyjnych, czy też obowiązków, jakie nakłada na wierzącego praktyka religijna, oraz



wymagania moralne formułowane przez duchownych, przyjmowały i traktowały w sposób wolnościowy, jako podjętą osobiście decyzję. Te osoby częściej oceniali autorytet Kościoła jako wyzwalający.

Tymczasem osoby niebędące w takiej relacji miały tendencję do traktowania zobowiązań i wymagań formułowane przez duchownych jako rodzaju obciążenia, kontroli, niewystarczająco uzasadnionego ograniczenia. Te osoby raczej postrzegały autorytet Kościoła jako ujarzmiający. W przypadku studentów katolickiej uczelni, analiza wyników przeprowadzonych badań ankietowych, w zakresie analogicznych pytań, nie potwierdziła jednak takiej zależności¹⁸. Być może dlatego, że studenci często deklarowali, że ich autorytetem jest Jan Paweł II albo inne osoby, z którymi nie mogli mieć bezpośredniej głębszej relacji interpersonalnej, a zatem powyższa zależność oddziaływania (zaobserwowana podczas wywiadów fokusowych) nie mogła zaistnieć. Należałoby zatem przeprowadzić dalsze badania, aby zweryfikować hipotezę.

Nie ma podstaw do jednoznacznej oceny, która postawa jest lepsza, mądrzejsza czy oparta na adekwatniejszej ocenie. Można natomiast dostrzec, że ocena autorytetu dokonuje się „w relacji”, która jest kluczowa dla oceny, postawy i otwartości wierzącego. Jest to zgodne z tym, jak autorytet rozumie Stanisław Jarmoszko. Uważa on iż jest to „taka relacja, w której jedna strona budzi uznanie drugiej i stymuluje względem siebie zachowania i działania określające szeroko rozumianą afirmację, niewymuszone podporządkowanie i wzorowanie się lub traktowanie jako wzorcowego punktu odniesienia, czy też źródła znaczących inspiracji do aktywności (umysłowej czy praktycznej)”¹⁹. Wniosek dla Kościoła jest jeden: duchowni muszą zadbać o indywidualne relacje z wierzącymi.

Nadużycia autorytetu – złe „ujarzmienie”

Problem z autorytetem Kościoła jest bardziej złożony niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Można go dostrzec w perspektywie teoretycznego rozróżnienia przez Józefa Bocheńskiego między

¹⁸ W celu sprawdzenia istotności związku pomiędzy zmiennymi: wskazanie rodzaju posiadanego przez Kościół autorytetu (1 – wyzwalający, 2 – ujarzmiający) oraz przyznawanie się do posiadania autorytetu w Kościele (tak – 1, nie – 2) przeprowadzono test niezależności dwóch zmiennych Chi-kwadrat. Nieistotny statystycznie wynik testu ($p=0,155$) nie pozwolił na odrzucenie hipotezy zerowej.

¹⁹ S. Jarmoszko, *Autorytet czy może władza...*, dz. cyt., s. 30.

autorytetem deontycznym (przełożonego, szefa) a autorytetem epistemicznym (eksperta, znawcy). W przypadku Kościoła obydwa rodzaje autorytetu wchodzą w grę, ale różny jest ich zakres. Dla praktykującego wierzącego ksiądz staje się w pewnym sensie „przełożonym”. Proboszcz jest zwierzchnikiem w parafii jako duszpasterz i zarządca. Z perspektywy eklezjalnej jest przełożonym, ma autentyczną władzę, otrzymaną od biskupa. Posiada zatem w jakimś stopniu autorytet deontyczny. Zarazem jako duszpasterz, duchowny nauczający zasad wiary powinien być świadkiem Jezusa Chrystusa, a to wymaga oprócz powołania (będącego podstawą dla niezbędnych wyrzeczeń i poświęceń) także nabytej wiedzy i osiągniętej dojrzałości, mądrości. Osiągnąwszy je, może się cieszyć autorytetem epistemicznym. Autorytet epistemiczny duchownego dotyczy nie tylko wiedzy, ale także praktykowania zasad życia ewangelicznego, które jest podstawą bycia świadkiem (postawa nieodzowna dla skutecznego nauczania).

Obydwa te autorytety – autorytet przełożonego i autorytet szeroko rozumianych kompetencji – mają swoje ograniczenia, a ich pomieszanie prowadzi do jednego z nadużyć wyróżnionych przez Józefa Bocheńskiego²⁰. Jest nim ekstrapolacja jednego rodzaju autorytetu na drugi. Tak dzieje się, gdy ktoś przyjmuje zasadę, że ksiądz jako przełożony ma zawsze rację²¹, co może być podstawą na przykład dla akceptowania politycznego zaangażowania Kościoła, albo wówczas, gdy wierzący zafascynowany kompetencjami duchownego chciałby, aby ten pokierował jego życiowymi decyzjami, rezygnując z własnej wolności i odpowiedzialności.

Stanisław Gałkowski, prowadząc rozważania teoretyczne nad autorytetem w kontekście filozofii wychowania, uważa, że najbardziej szkodliwe jest uznanie istnienia „autorytetu powszechnego”. „Konsekwencją takiego przekonania byłoby przeniesienie na autorytet zewnętrzny odpowiedzialności za własne życie – uznanie, że autorytet polega na rozstrzygnięciu za nas najważniejszych [...] wątpliwości o charakterze moralnym, poznawczym oraz dotyczących wszelkich relacji społecznych”²².

²⁰ Por. W. Banach, *Zagadnienie autorytetu. O. Józefa Marii Bocheńskiego analiza problemu*, „Filo-Sofija” 2013, 2(21), s. 156.

²¹ Por. S. Gałkowski, *Długomysłność*, dz. cyt., s. 199.

²² Tamże, s. 198–199; por. J. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994, s. 25.



Dyskutanci jednej z grup fokusowych zwrócili uwagę na ten problem. Zauważyli najpierw, że księża mają wciąż bardzo silną pozycję w małych miejscowościach. Posiadają realny wpływ na sprawy nie tylko religijne ale i społeczne, ludzie słuchają ich głosu i kierują się nim. Podkreślano, że jest grupa ludzi w Kościele, która oczekuje, iż „ksiądz im powie, co mają robić”. A zatem wydaje się, że istnieje w Kościele „uzupełniający się” układ – księża, którzy narzucają opinie i wolę (ujarzmiają) i wierzący, którzy oczekują, że ksiądz im powie, co mają myśleć i co robić.

Na temat oceny tego zjawiska powstały jednak rozbieżne opinie, a dyskusja była bardzo ożywiona. Pierwsza jej część, której obszerny fragment przytaczam, dotyczyła dojrzałości moralnej dorosłych wierzących, a punktem jej rozpoczęcia było kontrowersyjne stwierdzenie, że ludzie potrzebują autorytetu ujarzmiającego, rozumianego jako autorytet dyrektywny, czyli „zobowiązujący”.

A: Ale czasami ten ujarzmiający też jest potrzebny ludziom, [...] z tego, co obserwuję na przykład taką społeczność wiejską, lokalną – potrzebują zasad i potrzebują właśnie tego, żeby ksiądz im powiedział co mają myśleć i jak mają postępować, co mają robić.

B: Straszne! dorośli?

A: Tak, dorośli.

C: Ale niedojrzali.

A: Wiesz, nie zawsze jest tak, że człowiek jest wolny w swoim myśleniu. Ludzie... i znam takich ludzi, którzy potrzebują... nie wiedzą co myśleć na dany temat, nie wiedzą jak się zachowywać, więc tutaj potrzebny jest właśnie ten autorytet Kościoła, który im powie, co mają zrobić, jak tych „dziesięciu przykazań” przestrzegać.

D: Przełożyć na język ludzki.

A: Ten dzisiejszy.

B: Ale to się aplikuje do dzieci – jeśli chodzi o stadia rozwoju moralnego.

A: Nie. Moim zdaniem, jest dużo takich osób dorosłych, które potrzebują... i ja to bardzo dobrze rozumiem, patrząc właśnie na różne osoby w społeczności, w której się obracam. Właśnie dorośli potrzebują, żeby im powiedzieć. Nawet są świadomi tego.

B: Dla mnie to jest przerażające, powiem szczerze... [...] taka moralność oparta na autorytecie, to jest przywilej dzieci do okresu przedadolescencyjnego.

Niektórzy „utożsamiają autorytet z postawą ujarzmiającą wychowanka, z zewnętrznym kierowaniem jego rozwojem, z manipulacyjnym charakterem kontaktów, z negatywnym wykorzystywaniem formalnej pozycji, tudzież funkcji edukatora jako nosiciela autorytetu wobec tych, nad którymi sprawuje on władzę”²³. Są to możliwe zagrożenia, występują one zwłaszcza wtedy, gdy sprzyja im społeczno-kulturowy kontekst, jak uważa Andrzej Olubiński. Tak jest w przypadku bardziej konserwatywnej części społeczeństwa, która akceptuje taki dyrektywny rodzaj relacji między wychowującym a wychowywanym. W przypadku Kościoła taka konserwatywna postawa bazująca na tradycji jest reprezentowana przez pewną część duchownych i świeckich wierzących. Jednak zachodzące zmiany społeczno-kulturowe, które czynią społeczeństwo bardziej otwartym, krytycznym i wymagającym, nie pozwalają dzisiaj na podtrzymywanie takiego modelu „autorytarnego autorytetu”.

Druga część dyskusji skupiła się na możliwościach poznawczych ludzi oraz motywach niepodejmowania refleksji w kwestiach moralnych.

A: Ale czasami nie ma takich możliwości, ludzie mają ograniczone możliwości poznawcze, możliwości refleksji [...].

D: Ja się tutaj zgadzam, bo też spotkałam wiele osób, które nie potrafią, nie potrafią albo nie chcą...

B: Odróżnić dobro od zła?

D: Niestety. To znaczy nie w takim prostym [znaczeniu]... Potrzebują ciągle takiego przypominania i utwierdzania. Spotkałam się zwłaszcza, właśnie... nie, nawet nie powiem że w mniejszych miejscowościach, bo nawet w Krakowie tutaj... [...].

A: Ale tu nie chodzi o to, żeby ktoś tobą kierował, chodzi o żeby ktoś powiedział...

C: Chodzi o to, żeby ktoś ci dał jakieś wskazówki...

B: Jasne, ale jeżeli rzeczywiście ja nie wiem co myśleć i idę do autorytetu i on mi powie... dla mnie to jest taka wizja społeczeństwa sterowalnego i takiego bezmyślnego. Zakładam, że ja nie muszę myśleć, że ja nie muszę na przykład ponieść odpowiedzialności, bo jeżeli ksiądz mi powie co jest dobre, co jest złe, jeżeli zrobię to, co ksiądz mi powie... [...]. Dla mnie ten element zastanowienia się, dlaczego to jest dobre, jest kluczowy.

²³ A. Olubiński, *Rola autorytetu w procesie edukacji*, dz. cyt., s. 7.



- A: Nie każdy ma zdolności podejmowania refleksji.
- C: Albo nie każdy w sobie wyzwala [refleksję].
- D: Nie każdy sobie pozwala, aby wyzwolić refleksję.
- B: Dlatego ja uważam, że rolą Kościoła jako autorytetu jest jak najwcześniej pracować nad tym właśnie, aby wyzwalać jakąś świadomą refleksję.

Dyskusja przeprowadzona w jednej z grup fokusowych pokazuje, jak cienka jest granica między dojrzałym przewodnictwem duchowym a zwykłym sterowaniem, od którego bardzo łatwo przejść do manipulacji niedojrzałą osobą, zwłaszcza oddziałując na emocje.

Może to być o tyle niebezpieczne, że ludzie wykazują skłonność do podporządkowania się raczej autorytetom niż normom²⁴. Takiego zagrożenia nie ma w przypadku osób dojrzałych, jakimi są prawdopodobnie dyskutanci grup fokusowych, deklarujący posiadanie osobistego autorytetu w Kościele. Jednak problem istnieje w odniesieniu do tych przytoczonych przykładów ludzi, którzy są niezdolni do refleksji i chcą, aby im mówiono, co należy robić. Z jednej strony łatwo nimi manipulować, z drugiej oni sami pozostają w na pozór bezpiecznej niedojrzałości, odpowiedzialność przenosząc na innych.

Zamiast łatwej sterowalności, którą ceni „Kościół ujarzmiający”, ten „wyzwalający” koncentruje się na budzeniu refleksji, na pomocy w pogłębianiu dojrzałości, w ten sposób wyzwalając do wolności i odpowiedzialności. Fakt istnienia w społeczeństwie wierzących, którzy nie reflektują samodzielnie nad motywami podejmowanych działań i decyzji, jest kolejnym wyzwaniem dla autorytetu wyzwającego Kościoła. Dla takiego Kościoła, który zamiast przekazywać tylko wiedzę o tym, co jest dobre, a co złe, uczy umiejętności badania i rozróżniania oraz dodaje odwagi bycia wolnym i odpowiedzialnym w podejmowaniu decyzji.

Autorytet wyzwający do dojrzałości chrześcijańskiej

W odpowiedzi na pytanie: Jakiego rodzaju autorytet jest potrzebny, aby oddziaływanie Kościoła mogło być owocne?, część studentów nawiązała do jednego z pytań dotyczących ujarzmiającego i wyzwającego

²⁴ P. Sękowski, *Autorytet – teoria i eksperyment. Bocheński versus Milgram*, „Hybris” 2012, nr 17, s. 27–28; S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Kraków 2008.

autorytetu. Wszyscy oni wskazali na konieczność posiadania przez dzisiejszy Kościół autorytetu wyzwającego.

Jak badani rozumieją autorytet wyzwający Kościoła, można wywnioskować z udzielanych opisowych odpowiedzi. Najczęściej wskazywali oni na konieczność, aby Kościół był autorytetem w kwestiach moralnych, część z nich za taki Kościół uważa, ale większość była w swej ocenie bardziej krytyczna, wskazując na braki w tym zakresie. Równie często badani wskazywali na potrzebę autorytetu charyzmatycznego, ważnego dla pociągnięcia ludzi za sobą, zainteresowania ich, zaangażowania. Jednocześnie wiele osób pisało o autentyczności, świadectwie danym życiem, o spójności pomiędzy głoszonymi ideałami a własnym życiem, o szczerości, bezinteresowności, o byciu wzorem.

Dla studentów ważne było, aby Kościół żył w realiach XXI wieku, konfrontując się z tymi wszystkimi problemami, jakie dotyczą człowieka. Ale nie można być autorytetem mając negatywne nastawienia do świata, w którym żyje człowiek, „widząc wszędzie zło”. Tymczasem, zgodnie z radami badanych, Kościół z autorytetem wyzwającym musi rozumieć współczesny świat, jedynie wówczas będzie mógł skutecznie go zmieniać. Musi „być otwarty na współczesny świat, a jednocześnie żyć wartościami”, bo tylko wchodząc w relacje pokojowe, przyjazne, może oddziaływać. Kościół zamknięty i nastawiany wrogo może walczyć, ale nikogo nie wyzwoli.

Kluczowe dla autorytetu wyzwającego Kościoła są relacje wierzących z duchownymi²⁵. Duchowni, aby wyzwalać, powinni wierzących szanować, rozumieć, nie narzucać, ale dialogować, proponować, być otwartymi, a to jest najtrudniejsze. Księża zbyt często są formowani na apologetów walczących ze światem w imię prawdy. Są zbyt schematyczni, zbyt zamknięci. Tymczasem zamiast apologetów potrzebni są świadkowie i autorytety, które pociągną ludzi ku prawdzie. Badani oczekują, że duchowni z autorytetem wyzwającym będą bardziej przystępni i będą „wspierać wierzących, dawać im wewnętrzną siłę”. Chodzi o taki autorytet, który nie będzie przytłaczał, ale mobilizował. Jedna z osób wyjaśniła, że chodzi o „autorytet, który będzie oddziaływał na człowieka, ale w taki sposób, aby on wciąż mógł decydować”.

Studenci niemający specjalistycznej wiedzy na temat rodzajów autorytetów w wychowaniu, na podstawie własnych doświadczeń

²⁵ Zob. więcej R. Jasnos, *O autorytecie Kościoła wychowującego...*, dz. cyt.



i refleksji potrafili wskazać problemy, które opisuje Jan Zimny w artykule pt. *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*. Opisuując fazę uzyskiwania autonomii wobec autorytetu, wskazuje on na zachodzące istotne procesy, które musi wziąć pod uwagę wychowawca, jeśli chce nadal realnie oddziaływać na dorastających oraz na dorosłych wychowanków:

Po ukończeniu szkoły średniej wraz ze wzrostem zainteresowań naukowych i zawodowych stabilizuje się pogląd na świat. Już nie emocje kierują postępowaniem, życie uczuciowe uspokaja się, zaczyna dominować chłodny intelekt. W takiej sytuacji człowiek stara się uwolnić od tego, czemu dotąd podlegał. Poczucie wewnętrznie przeżywanego dorosłości skłania go do otwartego sprzeciwu wobec wymagań [...] Niemożliwe jest już narzucanie autorytetu siłą (np. za pomocą represji). Na tym etapie młodzież uznaje autorytet wyłącznie dobrowolnie. [...] Jeżeli zachowanie nauczyciela nie sprzyja wzrostowi wzajemnego szacunku, to nie tylko traci on autorytet, ale przyczynia się do kryzysu lub oddalenia kolejnej fazy, w której człowiek powinien stać się niezależny²⁶.

Konkluzja

Celem opracowania była próba charakterystyki wychowawczego autorytetu Kościoła, ujawnianego i wykorzystywanego w oddziaływaniach wychowujących, w świetle podziału na dwie przeciwstawne jego formy, nazywane autorytetem wyzwalającym oraz autorytetem ujarzmiającym.

Jak pokazały badania, ci, którzy uważają, że autorytet Kościoła ma charakter wyzwalający, nie oceniają, że autorytet ten obniża się tak bardzo, jak ci, którzy widzą w działaniach Kościoła próby narzucania woli duchownych (czyli autorytet ujarzmiający).

Na początku niniejszego opracowania przywołano definicję autorytetu podkreślającą jego dwupodmiotowość oraz zachodzącą relację interpersonalną, kluczową dla oddziaływania wychowującego. Badania pokazały, że ocena autorytetu Kościoła przez wierzących dokonuje się nie bez związku z posiadanymi bezpośrednimi relacjami z osobami duchownymi. Dopiero uznanie autorytetu Kościoła prowadzi do

²⁶ J. Zimny, *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*, dz. cyt., s. 26.

akceptacji jego oddziaływania, i to w różnych sferach aktywności Kościoła. Wierzący są nawet w stanie akceptować działania dyrektywne w określonych okolicznościach.

Wniosek dla Kościoła wychowującego jest taki, że nie może on liczyć na uznanie, jeżeli go sam nie zdobędzie. To zdobywanie uznania wierzących dokonuje się na poziomie indywidualnych relacji, jednostkowo. Uzależnione jest także od indywidualnych uwarunkowań wierzącego czy wierzącej. Bez intensywnych, indywidualnych starań osób duchownych, bardziej otwartych i wychodzących do ludzi, autorytet Kościoła, zwłaszcza wśród młodych, będzie nadal mały, a jego oddziaływania – ale te wychowujące, nie te polityczne – będą coraz słabsze. Sam fakt fundowania autorytetu Kościoła na Tradycji i przekazywanej prawdzie jest dzisiaj dla duchownych zobowiązaniem, a nie gwarancją posiadanego szacunku.

Niezależnie od kluczowej dla budowania autorytetu Kościoła, indywidualnej relacji wierzącego z duchownymi, także jego postawa wobec Kościoła instytucjonalnego jest ważna. Cała instytucja Kościoła jest uważnie obserwowana przez osoby, dla których Bóg i wiara są ważne. Trudno bowiem wierzącemu trwać w identyfikacji z Kościołem czy „zacieśniać więzy z parafią”²⁷, gdy słyszy wypowiedzi duchownych o charakterze ściśle politycznym, ich oceny dotyczące spraw społecznych, w których brakuje mądrości i miłości bliźniego, albo dowiaduje się o różnych nadużyciach i problemach osób duchownych. Wynika to w dużej mierze ze specyfiki rozwoju moralnego i osiągania dojrzałości przez człowieka, a przeprowadzone badania tylko tę prawidłowość potwierdzają. Ponadto przemiany społeczno-kulturowe, które podnoszą wartość wolności i godności człowieka, sprzyjają jego niezależności i rozwojowi, dając mu przestrzeń wolności, chociaż zarazem osłabiają jego dążenia do osiągania dojrzałości, gdyż nie stawiają wysokich wymagań.

Analiza problemów związanych z wpływem autorytetu wychowującego pokazała dynamikę oddziaływania, jakie dokonuje się między autorytetem a wychowywanym. Ponieważ autorytet jest „zjawiskiem wybitnie dwupodmiotowym”, toteż i występujące problemy oddziaływań autorytetu dotyczą obydwu podmiotów.

²⁷ A. Offmański, *Młodzież a Kościół – relacje młodzieży względem Kościoła*, w: *Katecheza w Kościele i dla Kościoła*, red. R. Czekalski, Płock 2006, s. 49; por. R. Jasnos, *O autorytecie Kościoła wychowującego...*, dz. cyt.



Pierwszy dostrzeżony problem dotyczy dorosłych, którzy nie osiągają autonomii w relacji z autorytetem, także autorytetem Kościoła. Oczekują gotowych odpowiedzi na życiowe pytania i problemy. Można nimi manipulować, nie osiągając osobowej dojrzałości i wolności. Dla niedojrzałego kapłana są łatwym „podopiecznym”, który podejmuje wskazówki dotyczące tego „co myśleć i jak żyć”.

Odmienny problem dotyczy młodych, dojrzewających, których oczekiwania są zupełnie inne. Chcą, aby szanowano ich wolność, nie narzucano, ale proponowano. Mają wysokie wymagania wobec duchownych i odrzucają wszelkie przejawy autorytetu ujarzmiającego. Dla niedojrzałego duchownego są poważnym problemem. Ale to właśnie oni potrzebują prawdziwej i głębokiej relacji z dojrzałymi duchownymi, potrzebują autorytetu wyzwalającego do dojrzałości chrześcijańskiej. W innym razie mogą porzucić drogę nie tylko religijnej i duchowej formacji, ale także rozwoju do dojrzałości osobowej.

Autorytet wyzwalający potrzebny jest tak samo, albo jeszcze bardziej, tym dorosłym, którzy oczekują od księdza jedynie gotowych wskazówek. Mądry duchowny może być dla nich szansą na rozwój i osiągnięcie tej dojrzałości, którą zaczęli nabywać w okresie biologicznego dojrzewania, ale której z różnych przyczyn nie osiągnęli.

Bibliografia

- Banach W., *Zagadnienie autorytetu. O. Józefa Marii Bocheńskiego analiza problemu*, „*Filo-Sofija*” 2013, 2(21), s. 151–157.
- Bocheński J., *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Wydawnictwo Philed, Kraków 1994.
- Gałkowski S., *Długomyślność. Wprowadzenie do filozofii wychowania*, Akademia Ignatianum w Krakowie – Wydawnictwo WAM, Kraków 2016.
- Janiak A., *Możliwości antropologii komunikacji w rzeczywistości zmediatyzowanej – na przykładzie funkcjonowania pojęcia autorytetu*, „*Via Communicandi. Prace z Antropologii Komunikacji i Epistemologii Społecznej*” 2012, nr 1, s. 53–68.
- Jarmoszko S., *Autorytet czy może władza – u podstaw nieporozumień, uproszczeń i mistyfikacji*, w: *Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Wydawnictwo WSGE, Józefów 2013, s. 22–57.
- Jazukiewicz I., *Autorytet nauczyciela*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1999.

- Juda-Mieloch M., *Ucieczka od odpowiedzialności. O Postuszeństwie wobec autorytetu*, „Znak” 2009, nr 648; <<http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6482008malgorzata-juda-mielochucieczka-od-odpowiedzialnosc-i-odposluszenstwie-wobec-autorytetu/>> [dostęp: 12.08.2017].
- Krajewska A., *Kryzys autorytetu w wychowaniu, w: Autorytet w wychowaniu i edukacji*, red. D. Łażewska, Wydawnictwo WSGE, Józefów 2013, s. 112–124.
- Majewski J., *Spór o rozumienie Kościoła. Eklezjologiczne uwarunkowania i perspektywy wielkich debat teologicznych na przełomie XX i XXI wieku*, Więź, Warszawa 2005.
- Mariański J., *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności – tożsamość czy rozdział?*, „Universitas Gedanensis” 2009, nr 1–2, s. 16–42.
- Mazur P., *Wychowanie w czasach kryzysu autorytetu*, „Zeszyty Społeczne KIK” 2011, s. 183–192.
- Milgram S., *Postuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.
- Offmański A., *Młodzież a Kościół – relacje młodzieży względem Kościoła*, w: *Katecheza w Kościele i dla Kościoła*, red. R. Czekalski, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2006, s. 37–51.
- Olbrycht K., *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Olubiński A., *Rola autorytetu w procesie edukacji*, w: *Autorytet – czy potrzebny w procesie edukacji?*, red. A. Olubiński, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2012, s. 7–20.
- Sękowski P., *Autorytet – teoria i eksperyment. Bocheński versus Milgram*, „Hybris” 2012, nr 17, s. 20–49.
- Sieradzan J., *Mit i magia autorytetu*, w: *Mit autorytetu – autorytet mitu*, red. J. Sieradzan, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, s. 19–71.
- Skolimowski H., *Filozofia żyjąca. Eko-filozofia jako drzewo życia*, Pusty Obłok, Warszawa 1993.
- Szczepeński J., *Autorytet w nauce*, w: *Autorytet w nauce*, red. P. Rybicki, J. Goćkowski, Ossolineum, Wrocław 1980, 13–18.
- Walesa C., *Kształtowanie się religijności u młodzieży*, w: *Katechizować dzisiaj. Problemy i wyzwania*, red. J. Stala, Wyd. Jedność, Kielce 2004, s. 155–176.
- Wysocka E., *Wymiary religijności młodzieży w społeczeństwie ponowoczesnym*, w: *Katolicyzm polski na przełomie wieków, teologiczny, instytucjonalny i wspólnotowy wymiar Kościoła*, red. J. Baniak, UAM, Poznań 2002, s. 167–184.
- Wysocka E., *Mit autorytetu – zagrożenia i znaczenie autorytetów w życiu społecznym i wychowaniu (z uwzględnieniem poglądów i doświadczeń Studentów pedagogiki)*, „Studia z Teorii Wychowania” 2011, 2/1(2), s. 90–125.



- Wysocka E., *Młodzież a autorytety: analiza teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje. Funkcjonowanie autorytetów w życiu codziennym młodzieży szkół średnich a religijność*, w: *Mit autorytetu – autorytet mitu*, red. J. Sieradzan, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, s. 285–322.
- Zimnica-Kuzioła E., *Nadzwyczajne i zwyczajne źródła przeświadczeń i zachowań religijnych ludzi wierzących*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2010, t. 24, s. 411–428.
- Zimny J., *Rola autorytetu w procesie wychowania młodego pokolenia*, „Pedagogika Katolicka” 2011, nr 8(1), s. 20–30.
- Żywczołk A., *Odmiany autorytetu pedagogicznego (autorytety i pseudoautorytety w wychowaniu człowieka)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2006, 1(199), s. 29–42.

ADRES DO KORESPONDENCJI:

Dr hab. Renata Jasnos, prof. AIK
Akademia Ignatianum w Krakowie
e-mail: renata.jasnos@ignatianum.edu.pl

Dr Anna Seredyńska
Akademia Ignatianum w Krakowie
e-mail: anna.seredynska@ignatianum.edu.pl